

# Ich Troje, Na niebo

Wszystko umiała przeinaczyć  
mamiła mnie, niby przez czary  
zanim człek zdołał się obaczyć  
z mąki zrobiła popiół szary  
na żużel rzekła, że to ziarno  
na czapkę, że to hełm błyszczący  
i tak zwodziła mową marną  
zwodniczem słowem rzucający

na niebo, że to misa z cyny  
na obłok, że cielęca skóra  
na ranek, że to wieczór siny  
na głąb kapusty, że to góra

na stary fuzel, że moszcz młody  
na świnie, że to młyn powietrzny  
na powróż, że to włoszek z brody  
na mnicha, że to rycerz grzeczny  
na powróż, że to włoszek z brody  
na mnicha, że to rycerz grzeczny

tak oto moje miłowanie  
odmienne było i zdradliwe  
nikt tu się ponoś nie oстане  
by zwinny był jak śrybło żywe  
każdy, ścirpiawszy każń nieznośną  
na końcu będzie tak zwiedziony  
jak ja, co wszędy zwań mnie głośno  
"Miłośnik z hańbą przepędzony"